

Amelia Kobylarz

Klasa Vb

2015/2016

### O tym jak Drzewus ukarał drzewa

Drzewus był bogiem roślin, a nade wszystko władcą drzew. Cała flora była posłuszna zarówno jego rozkazom, jak i prośbom. Rośliny prześcigały się w spełnianiu życzeń Drzewusa, ale to właśnie drzewa nie odstępowały boga ani na krok. Towarzyszyły mu w każdej wędrówce. Nie było takiego zakątka na świecie, do którego by nie dotarli razem ze swoim panem. Nie przeszkadzał im mróz, upał, wiatr. Bóg kochał swoje drzewa i czynił je największymi spośród roślin.

Gdy inni bogowie pytali:

- Jak to robisz, że wszystkie rośliny są ci posłuszne, a drzewa towarzyszą ci wszędzie, dokądkolwiek się udasz?

Zawsze odpowiadał:

- Bo wiem jak do nich przemawiać, jak pocieszyć je, gdy są nieszczęśliwe. Umiem rozpoznać, czego potrzebują. Gdy chcą słońca, daję im je, przepędzam chmury. Gdy są spragnione, daję im wody. Gdy marzną, ogrzewam je swoim oddechem.

Drzewus był ogromnym bogiem. Miał wprawdzie ciało człowieka, ale prawie całą jego skórę pokrywała kora podobna do tej, jaką posiadają drzewa. Wyjątkiem była twarz boga. W całym świecie bogów nie było równie delikatnej i pięknej. Drzewus lubił patrzeć na swoje odbicie w wodzie, bo jego twarz była pokryta drobnymi kwiatkami, mieniącymi się wszystkimi kolorami tęczy.

Drzewa z zachwytem spoglądały na swojego pana, bo tylko one spośród roślin nie miały kwiatów. Ich grube brązowe pnie dźwigały ciężkie konary, na których rosły liście w różnych odcieniach zieleni. Marzyły, by ich gałęzie były pokryte kwiatami jak twarz Drzewusa. Podczas wspólnych wędrówek często prosiły go o parę kwiatków. Tej prośby bóg jednak nigdy spełnić nie chciał. Drzewa nie wiedziały, że Drzewus boi się, że wtedy wszyscy zamiast patrzeć na niego, podziwialiby je.

Zdarzyło się pewnego razu, że bóg stworzył największe drzewo, jakie kiedykolwiek istniało. Nazwał je Baobab. Drzewo miało potężny pień i rozłożystą koronę. Baobab stał się ulubionym towarzyszem wędrówek boga. Zawsze wyprzedzał inne drzewa i w końcu zaczął siebie uważać za jedynego przyjaciela Drzewusa. Pycha zaczęła go tak rozpierać, że zapragnął mieć takie same

kwiaty jak bóg. Tego dnia zaczął już nie tylko prosić o nie, ale i wyciągać gałęzie, żeby wziąć je z twarzy Drzewusa. Za jego przykładem poszły inne drzewa. Wszystkie zaczęły otaczać boga i gałęziami dotykać jego twarzy. Drzewus zaskoczony nie zdołał się obronić i wkrótce cały był podrapany. Tak bardzo go to rozzłościło, że zaczął łamać im gałęzie, pnie. Wszystkie drzewa z przerażenia wrosły w ziemię i już nigdy nie mogły wędrować z Drzewusem.

Serce Drzewusa z czasem zmiękło i pozwolił drzewom kwitnąć. Od tej pory drzewa rosną w tych miejscach, w których zostały stworzone.